Nr. 75. Kraków, Czwartek 16 Marca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Asesor czeskiego wydziału krajowego Kuczera przemawiał w Horowitz przed swoimi wyborcami. Mowa Kuczery jest bardzo interesującym „przyczynkiem“ do dyskusji, jaka się wszczęła w ostatnich tygodniach nad sprawą t. z. pojednania lewicy z młodoczechami. Omawiając kwestję t. z prawa państwowego, Kuczera nazwał pobyt czeskich posłów w parlamencie wiedeńskim „prowizorycznym“. Czesi nigdy zmierzać nie przestaną do wznowienia organizacji politycznej, która odpowiada ich tradycjom dziejowym. Nie zapomną, iż dzisiejsze Austro-Węgry zbudowane zostały w chwili, kiedy do posiadłości domu habsburskiego przyłączyły się dobrowolnie dwa państwa ościenne, Węgry i Czechy. Dążą Czesi do oparcia organizacji politycznej Austro-Węgier na podstawie, federalistycznej. Dlatego też mocno utyskiwał Kuczera na ograniczenie działalności sejmów krajowych, a w szczególności czeskiego, przez wyznaczanie im zbyt krótkiego czasu na obrady. Rada państwa jest instytucją Czechom nieprzyjazną, a ona coraz bardziej wdziera się w zakres wyznaczony autonomji. Dlatego był mowca zawsze przeciwny jej obesłaniu i zdaniem jego tylko zbytnia ufność w dobre intencje rządu skłania niektórych wpływowych polityków czeskich, iż pozostają w Wiedniu i innych pociągają za sobą. Kończąc mowca oświadczył się przeciw jakimkolwiekbądź układom z Niemcami, zanim ci ostatni nie zgodzą się na przywrócenie prawa państwowego czeskiego.

Na tej podstawie w istocie trudno, ażeby doszło do skutku porozumienie Niemców z młodoczechami.

Smutne koleje t. z. reformy wojskowej w parlamencie niemieckim, dają pohop do rozlicznych komentarzy. Powszechny jest głos w prasie berlińskiej, iż w razie odrzucenia wniosku, parlament zostanie rozwiązany. Inaczej sądzi *National-liberale Correspondenz*. Według niej kanclerz miał się wyrazić, iż w razie odrzucenia wniosku, poda się do dymisji i troskę o dalszy tok sprawy pozostawi swemu następcy.

Przeciwko oświadczeniu Pourquery de Boisserin'a, uczynionemu w pełnej Izbie, iż skandal Cottu-Soinoury inscenował Barboux, energicznie protestuje ten ostatni.

Prasa radykalna bardzo namiętnie uderza na Cavaignac'a. Cavaignac radby za każdą cenę zgubić rząd obecny, aby sam zająć miejsce Ribot'a. Cała działalność jego nie zdąża do celów dodatnich, jest czysto rozkładową. Zdaniem prasy ministerjalnej Cavaignac poniósł na ostatniem posiedzeniu klęskę, kompromitując się niesmacznem wywleczeniem sprawy depesz. Natomiast dzienniki opozycyjne różnych odcieni nie ustają w napaściach na rząd. Ich zdaniem, gabinet Ribot'a utrzymuje na powierzchni jedynie bojaźń republikanów przed ewentualnością przyjścia do steru Cavaignac'a, albo Constans'a.

Ribot, wedle pogłosek, dokłada starań, aby Bourgeois'a nakłonić do ponownego objęcia teki ministerjalnej. Prowizorycznie zawiaduje nią minister spraw zagranicznych Develle. Bourgeois podobno, jak zapewniają jego przyjaciele, niechętnie tylko dałby się do tej myśli nakłonić. Za tą „niechęcią“ kryje się — rzecz aż nadto widoczna — poczucie, iż dzień wczorajszy, który zresztą dowiódł niezaprzeczonej crânerie Bourgeois'a, w istocie zrobił fiasko, pomimo efektownych konfrontacyj i patetycznych przysiąg z ręką na sercu.

W Sztokholmie rozpoczął obrady t. z. *Folkriksdag*, próbny parlament, powołany do życia przez głosowanie, które było pierwowzorem dla plebiscytu belgijskiego. Zebrało się 123 delegatów, wśród których 29 krzeseł zajęli socjaliści. Przy wyborze prezydjum zwyciężyła lista niesocjalistyczna. Próbny parlament szwedzki jest podobnie jak referendum, insenowane przez Jansona w Brukseli, środkiem agitacyjnym za wprowadzeniem głosowania powszechnego.

Drugi proces panamski.

W dalszym ciągu procesu, przedstawia się na sali posiedzeń świadek Goliard, lat około czterdziestu, bardzo elegancko ubrany.

Opowiada on dość potocznie o znajomości zrobionej w kawiarni z panem Berton, sekretarzem pana Cottu. Przypadkowo także odbył z nim podróż do Ljonu. Tam przyszła mu myśl, wyzyskania znajomości urzędnika policyjnego, niejakiego Parona, aby, za jego protekcją otrzymać pewne ulgi, dla uwięzionego Cottu, a ewentualnie zainteresować jego losem, pewnego ministra. Przy tegoż pomocy, miało także odżyć na nowo i przedsiębiorstwo panamskie.

Przewodniczący stara się krzyżowemi pytaniami zmusić świadka do wypowiedzenia prawdy, lecz Goliard trwa uparcie przy poprzednich zeznaniach.

Przew. W jakiej sprawie, jeździłeś pan do Ljonu?

Goliard. W interesie dekoracyjnym. (poruszenie w sali). Proszę się uspokoić. nie mówię tu o orderach, lecz o dekoracji sufitów w pewnym pałacu. (Ogólna wesołość).

Olbrzymią sensację wzbudziło ukazanie się na sali, pana Bourgeois, świeżo dymisjonowanego ministra sprawiedliwości.

Były minister, przemówił w słowach następujących: „Ponieważ pan przewodniczący, podczas rozprawy, zezwolił na skompromitowanie szefa sprawiedliwości francuskiej, przychodzę tutaj, jako zwykły obywatel i tylko w mojem imieniu, odeprzeć zarzuty niesłuszne, które nazywam po prostu infamją. Nie zjawiam się tutaj, celem oczyszczenia się, lecz odparcia fałszywych kłamstw. Prawdą jest tylko, że gdy się zjawiła pani Cottu w ministerjum, prosząc o zezwolenie na widzenie się z mężem, odpowiedziałem, iż byłobym rzeczą nieludzką, gdyby jej przeszkodził, w spełnieniu tego uczynku. Wszystkie inne objaśnienia, wypowiedziane tutaj, są kłamstwem najbezczelniejszem, gdyż dalej nie brałem żadnego udziału w pertraktacjach z panią Cottu“.

Przewodniczący zastrzega się, aby zezwalał na kompromitację ministra sprawiedliwości. Toż samo czyni jeneralny prokurator.

Bourgeois. Chcąc tutaj przyjść, musiałem złożyć tekę ministra sprawiedliwości, lecz nie mogłem zezwolić, aby tryumfowała nikczemna intryga, uknuta przeciwko mojej osobie.

Obrońca Barboux, protestuje energicznie przeciwko wyrażeniu o uknutej intrydze.

Oskarżony Lesseps, głosem podniesionym do Bourgeois: „Stoję tu wobec pana, co mi masz do zarzucenia?“

Prezydujący przywołuje Lessepsa do porządku.

Pani Cottu i Goliard wezwani są przez prezydującego.

Pani Cottu utrzymuje, że Goliard oznajmił jej, jakoby minister Bourgeois chciał się z nią widzieć. Goliard zaprzecza i powiada, iż to są sztuczki Bertona.

Następuje konfrontacja między Nicollem, Soinoury, panią Cottu i Goliardem, Soinoury twierdzi, że nie odebrał żadnego polecenia od ministra. Co do pani Cottu, to działał tylko w tym sensie, o ile mu pozwalał obowiązek i stanowisko. Nie wywierał na nią żadnej presji, a że zapytał się, czy członkowie prawicy brali udział w sprawie panamskiej, to mu jego urząd nakazywał czynić poszukiwania.

Były minister Yves-Guyot, wystosował pismo do prezydującego sądu, iż nie może świadczyć w procesie panamskim, albowiem musiałby wyjawić dyskusję, jaka się prowadziła na tajnej radzie ministerjalnej.

Rada państwa.

Posiedzenie z 14 marca b. r.

Po załatwieniu pozycji „subwencje i dotacje dla krajów i datki na cele melioracyjne“ przyszedł na stół wniosek komisji podatkowej o zezwolenie na kontynuowanie jej obrad poza sesją Izby. Wniosek ten przeszedł 102 gł. przeciw 15 gł. po krótkiej wymianie zdań, pomiędzy posłami Formankiem i Mengerem.

Formanek oświadczył się przeciw wnioskowi, ponieważ sejmy, w których skład wchodzą członkowie komisyj izbowych, mają wiele spraw do załatwienia, wymagających obecności posłów w stolicach krajów.

Menger wyjaśnia, iż odnośne regulaminy podczas sesyj sejmowych nie dopuszczają do obradowania komisyj, o ile w nich uczestniczą także posłowie sejmowi.

Z kolei na porządek dzienny wchodzi sprawa zwołania ankiety przemysłowej i przyznania komisji przemysłowej prawa kontynuowania obrad poza sesją Izby.

Przemawiają Schwab i Schneider.

Schneider utyskuje, iż od czasu objęcia teki handlu przez mgr Bacquehem'a ustawa z 1885 r. nie jest należycie przestrzeganą. Mowca zwraca uwagę na obchodzenie ustawy przeciw lichwie przez pozorne kontrakty kupna-sprzedaży. Tak np. pewien arystokrata znajdując się w kłopotach finansowych zmuszony był przez swego lichwiarza do zakupienia **dwustu starych lokomotyw.**

Czajkowski oświadcza się tylko za ankietą, któraby rostrzygnęła 34 pytań postawionych przez komisję przemysłową. Radby mowca, aby rząd tak samo poparł wnioski komisji przemysłowej, jak regulację waluty. Przyspieszyłoby to bardziej załatwienie sprawy, niż długie i nużące obrady, poświęcane przeważnie teoretycznym dyskusjom. Jest więc mowca za odroczeniem drugiego wniosku do sesji jesiennej.

Przemawiają w dalszym ciągu Adamek, Lueger, Steinwender. Lueger jest przeciwny ankiecie, która tylko zabagni sprawę, natomiast oświadcza się za przedłużeniem obrad komisji przemysłowej poza sesję.

Steinwender broni ankiet.

Mgr. Bacquehem pozostawia Izbie wolne ręce, popierając wszakże wnioski komisji.

Jaworski oświadcza się w myśl wywodów Czajkowskiego za ankietą, a przeciw przedłużeniu obrad komisji przemysłowej. Reformy przemysłowe należy gruntownie przestudjować, na to miejsce w ankiecie.

Po przemówieniach posłów Siegmunda, Exnera i Ebenhocha przechodzą oba wnioski komisji przemysłowej.

ŻYDZI.

Rząd rosyjski nagina się łatwo do okoliczności w swem postępowaniu. Dotąd zawsze i wszędzie głoszono walkę przeciwko żydom; najświeższym tego dowodem: zamienienie mniejszych miast w Rosji, na pasady czyli wsie aby tym sposobem pozbyć się żydów, bo ukaz cesarski właśnie w osadach i wsiach żydom osiedlić się nie dozwala. Obecnie zaś *Graždanin* w nr. 57 zamieszcza korespondencję z Warszawy, w której podnosi wysoko żydów, którzy z Rosji przesiedlają się do Warszawy, jako ludność zupełnie różna od żydów z kongresówki. Ciekawą tę korespondencję podajemy w dosłownem tłumaczeniu:

„Wielka wędrówka żydów z wewnętrznych gubernij rosyjskich do Królestwa polskiego trwa dotąd. Za żydami z Moskwy, z centralnych gubernij i nadwołżańskich okolic, poczynają nadjeżdżać z Rygi i z całego kraju nadbałtyckiego. Są to ci właśnie, którym rząd nasz odmówił dalszego pobytu. Żydzi ci, nazywani przez swych wyznawców w Królestwie Polskiem, **żydami rosyjskimi**, znakomicie różnią się od ciemnej masy tutejszych chałatowców. Jeżeli jednak pomiędzy nimi nie ma takich jak w Warszawie krezusów, to z drugiej strony przybywający nie należą zgoła do proletarjatu, i tych figur wstrętnych, obrzydliwych, jakie spotykamy na ulicach miasta tutejszego. Odznaczają się oni nadto wzorową czystością, porządkiem i moralnością, jak niemniej wyższem wykształceniem, biegłością w języku rosyjskim, co przekonywa, że musimy i fizycznie i higienicznie i etycznie działać na tych wszystkich, którzy szukają chleba i kąta w naszej wielkiej Rosji! Są to dobrzy ojcowie rodzin, dbający o swoje potomstwo, które kształcą umysłowo. Moskiewscy żydzi przywieźli ze sobą i rosyjskich robotników, sprowadzili typy rzemiosł, nieznane tutaj całkowicie.

Zamierzają też zaprowadzić fabrykę koronek, tkalnie wstążek, taśm i t. p. dalej rzeźbę na drzewie i inne niewidziane między żydami działy i zawody. Z tego pokazuje się, że żydzi w naszym kraju zajmowali stanowisko pożyteczne, tak pod względem przemysłu jako i handlu — pomiędzy nimi też większa część zajmuje się rzemiosłami. Przeważna masa nowo-przybylców pociągnęła do m. Łodzi. Bogatsi wszelkiemi siłami dążą do nabycia tam domów i gruntów. W Warszawie spotykają się z konkurencją, z usposobieniem zawiści i nieprzychylności, z wrogiem uczuciem współwyznawców tem bardziej, że żydzi moskiewscy radziby koniecznie stosować się do miejscowych zwyczajów i nabrać polskiego kolorytu; uczą swe dzieci po polsku, przyjmując na nauczycieli jedynie Polaków. Zabiegi te tłumaczą oni potrzebą wycia jak wilki, gdy się dostali pomiędzy wilków.

Gdyby w Warszawie była rozwinięta bardziej kultura rosyjska, stałaby się ona dla nich niedostępna. Mimo to Polacy nie łączą się z nimi, choć żydzi nawet w czasie szalonego ruchu polskiego pragnęli odwdzięczyć się Polakom i przezywali się nawet „Polakami wyznania mojżeszowego“.

Na tem kończymy, gdyż cały dalszy artykuł *Graždanina* prawi niestworzone rzeczy o tych jakoby ucywilizowanych przez Moskali żydów, zarzucając najwstrętniejsze wady tutejszej mojżeszowej ludności. Łatwoby na to wszystko przytoczyć porównanie człowieka, którego przyjmują w towarzystwach i w oczy prawią mu komplementa, a kiedy wyjdzie, każdy woła: „Jakie to szczęście, że sobie już poszedł ten nudziarz“. Moskale też kontenci, że żydzi ich opuszczają i w nadmiarze radości zasypują ich pochwałami.

Z życia Hohenzollernów

przez

F. NEUKOMM I P. D'ESTRÉE.

(Ciąg dalszy).

Zwycięstwo pod Rossbach pozwoliło cokolwiek lżej odetchnąć armji pruskiej; zaklęte koło, które ją ściskało, nie było jeszcze atoli zupełnie przerwane. Francuzi, dobrze poprowadzeni, mogliby byli dzięki energicznej zaczepce koło to jeszcze bardziej zacieśnić. Prócz tego, gdziekolwiek króla nie było, interesa jego były mocno na szwank narażone. Winterfelda pobito pod Goerlitz, tak samo jak Lewalda pobili Rosjanie pod Jaergerndorfem: armji pod dowództwem księcia de Bewern równie źle powiodło się pod Wrocławiem; nakoniec silna forteca Swiednica, dostała się w ręce Austrjakom.

I znowu położenie króla było najfatalniejsze, zawieszone niemal na cienkim włosku. Armje były zdziesiątkowane; nie wiedział skąd brać żołnierzy, aby zapełnić szeregi, był zmuszony, on, który chciał mieć samych oficerów utytułowanych, zapełniać miejsca poległych sierżantami, częstokroć z niskiej kondycji. Choroby epidemiczne, głód nareszcie zabijał tę resztkę, którą ogień w bitwach był oszczędził, a najstraszniejsza rozpusta także liczne ofiary zabierała w szeregach, i tak dość przetrzebionych. Wtedy to Fryderyk powiedział do jednego dezertera:

— Walcz jeszcze dla mnie dzień jeden,

KILIŃSKI

Obraz historyczny w 5 aktach.

12)

PRZEZ

JANA ZAŁĘGĘ.

(Ciąg dalszy).

Kiliński.

Szkoda go, biedny człowiek. Złote serce, dobry rzemieślnik, ale cóż z tego, kiedy ten nieszczęsny nałóg — a za tem idzie i próżniactwo i nierząd i marnowanie sił i grosza. A takich, jak on wielu mamy. — I to nas gnębi gorzej od Moskala. — Ale, ale, Marynieczko, żebym nie zapomniał; dziś na obiedzie będziesz miała o piętnastu stołowników więcej.

Kilińska.

Jeszcze piętnastu?

Kiliński.

Przybyli wczoraj z Konina, gdzie także nastąpiła redukcja naszego wojska.

Kilińska.

To teraz będziemy mieli na okrągłe 200 osób na wikcie i mieszkaniu.

Kiliński.

Ha, cóż robić? Ciężar to nie mały dla nas rzemieślników, ale trudno im odmówić przytułku. To obowiązek każdego prawego Polaka.

Kilińska.

Żeby tylko biedy jakiej z tego nie było. Od kilku dni uważam jakieś podejrzane figury, kręcące się koło naszego domu. Kto wie, czy to nie szpiegi.

Kiliński.

Niech sobie chodzą, nic nie wypatrzą, bo nie wiedzą, że z tyłu jest drugie wyjście na Wisłę, którem wszyscy moi wchodzą i wychodzą, kiedy im się podoba.

Kilińska.

A jeżeli dowiedzą się o tem?

Kiliński.

Zanim się dowiedzą, to ich już nie będzie. Niechno tylko Kościuszko zbliży się do Warszawy, wszyscy oni pójdą do obozu. — No, a teraz idź moja droga *(całuje ją w czoło)*, zajmij się obiadem dla tych biedaków, a potem przypilnuj sklepu, bo ja dziś będę miał gości, z którymi naradzić się muszę *(słychać pukanie)*. O! już idzie któryś. No, idź już Marynieczko *(całuje ją i odprowadza do drzwi na lewo, potem zwraca się do środkowych i mówi głośniej)*. Proszę wejść.

SCENA 6.

Kiliński. Daszków.

Kiliński *(ujrzawszy Daszkowa cofa się zmieszany)*.

A! to pan, panie kapitanie?

Daszków *(mówi śpiewająco z moskiewska)*

Co się pan mnie tak uląkł, panie Kiliński, jakbyś stracha zobaczył Hę? Wy panowie Polaki coś nie dobrze na nas pobratymców tu smatrytie? — Wy by radzi, gdyby można nas oczami za drzwi wyrzucić. — Co?

Kiliński.

Ależ panie kapitanie.

Daszków.

Da, da, ja to widzę dobrze, my wam nie mili goście. No, ale co robić? My tu nie z własnej woli do was przysztupali. Nie jeden z nas by wolał takoż w domu, przy rodzinie; ale cóż? Naczalstwo kazało, tak my musimy.

Kiliński

Czem mogę służyć panu kapitanowi. Czy może kwatera niewygodna?

Daszków.

Nikagda! Mnie tu was, panie Kiliński aczen charaszo *(siada)*. Kak ja smatru na waszu żinku, jak ona się tak krząta koło gospodarstwa, słyszę dzieci wasze, świergolące, jak one wróbelki, rozkosznie, tak mnie się zdaje, co ja w domu, u siebie. — Po ja mam takóż u siebie dwa takie maleńkie bobaki i poczciwą żonę. Ona jest Polka z rodu, a jakże, wielka patrjotka. To ona zdziełała, że ja choć Moskal, kocham was Polaków, jak braci — da, da. — Ona mnie i po waszemu mówić nauczyła i katolickiego pacierza takoż, jej Boh! Ja przez nią już na pół Polak i katolik. Ja i paschę wielkanocną muszę z nią święcić po waszemu i teraz na święta, to ja jej wódki i kołacze i opłatki ztąd posyłam, bo ona Warszawianka, to ona będzie bardzo rada mieć to wszystko z Warszawy. Ja jej także chciałbym posłać na prezent warszawskie buciki, a że wy, panie Kiliński, tu pono najlepszy majster, tak ja chciał koniecznie u was i przyniósł wam bucik na miarę *(wyjmuje z papieru lub z kieszeni)* Ot, widzicie, jaką to maleństwo ma nóżkę? *(podaje trzewiki)*.

Kiliński *(nie biorąc)*.

Nie mogę się podjąć, panie kapitanie, święta za pasem, roboty dużo, — niepodobna.

Daszków.

Na miłość boską, nie odmawiajcie mi tego, panie Kiliński. Ja wam zapłacę, co zechcecie, po królewsku zapłacę, tylko nie odmawiajcie mi tego dla mojej biedaczki. Ona się tak ucieszy, jak jej napiszę, że pierwszy szewc warszawski robił dla niej te trzewiczki. No, zróbcie, zróbcie to! Nie dla mnie, a dla dla niej, waszej rodaczki, dla mojej Maryni.

Kiliński.

Także Marynia?

Daszków *(ucieszony)*.

Wasza może także Marynia? co?

Kiliński.

Tak.

Daszków.

No, widzicie panie Kiliński, nawet imienniczka. Teraz to wy nie możecie mi odmówić, prawda?

(Ciąg dalszy nastąpi).

a jeżeli fortuna zdradzać nas będzie dalej, uciekniemy razem.

Z takim wodzem wszelkie cuda są możliwe. I był to rzeczywiście cud cudów, ta bitwa pod Lissą, gdzie rozbito w puch ośmdziesiąt tysięcy Austrjaków 5 grudnia 1757 przez armję Fryderyka, tak osłabioną i zmniejszoną.

Ale to tylko epizod oderwany od tej walki olbrzymiej, która miała dopiero zakończyć się w sześć lat później. Zwycięstwu pod Lissą towarzyszy odebranie Schweidnitzu Później porażka pod Hohenkirchen znowu robi wszystko wątpliwem. Przychodzi z rzędu porażka pod Kunersdorf w okolicy Frankfurtu nad Odrą, gdzie Prusacy musieli walczyć z Austrjakami i Rosjanami połączonymi. Drezno kapituluje; dziesięć tysięcy Prusaków, osaczonych w wąwozach Czech, rzuca broń; trzy tysiące innych zdaje się na łaskę i niełaskę.

Katastrofa pod Landshut, która odznacza początek kampanji, rozpoczętej w 1760, wnosi ostatecznie rozprzężenie moralne w szeregi armji; Fryderyk jednak, dzięki ruchowi strategicznemu, podziwianemu do dziś dnia przez wszystkich ludzi fachowych, sprowadza napowrót zwycięstwo pod swoje sztandary w bitwie lignickiej. Spieszy potem uwolnić Berlin, który dostał się był tymczasem w szpony Rosjan, dowodzonych przez Todlebena. Nakoniec stara się uderzyć niespodziewanie, wyrzucając Austrjaków z ich nader silnej pozycji w Torgau. Uda je mu się ta sztuka: odbiera Śląsk.

Trzeba go jednak było zatrzymać; a tu piętrzą się przed nim po drodze coraz straszniejsze trudności. Królowi nakoniec sił zabrakło. Jego zwycięztwa były tak samo rujnujące, jak owe Pyrrhusa. Nie miał już ani ludzi, ani amunicji, ani pieniędzy, mimo, że zalewał fałszywą monetą kraje, przez które przechodził. Od czasu ustąpienia Pitt'a, nie dostawał żadnych subsydjów z Anglji.

Kampania z roku 1761, rozpoczęta pod temi smutnemi wieszczbami, przeszła na marszach, obozowaniach i manewrach, przeznaczonych, aby opóźnić ile możności spotkanie rozstrzygające, które mogło sprowadzić ruinę ostateczną. Nowy cud mógł jedynie wyprowadzić i tym razem króla z położenia, więcej niż kiedykolwiek rozpaczliwego; nie można było atoli spodziewać go się z bronią w ręce. Fryderyk rzeczywiście zawdzięczał ten cud nagłej śmierci carowej Elżbiety, która nastąpiła dnia 5 go stycznia 1762. Piotr III, przyjaciel i wielbiciel najzapaleńszy króla pruskiego, wstępował na tron, zajmowany dotąd przez jego nieubłaganą nieprzyjaciółkę.

W tym samym dniu podpisano zawieszenie broni ze strony obu monarchów; a że szczęście lubi zawsze chodzić gromadnie, Szwecja, która od początku kampanji doświadczała samych niepowodzeń, wystąpiła nagle z koalicji.

Radość z tego powodu była tak wielką w Berlinie, że pewien pastor zapowiedział w swojem uniesieniu, iż będzie miał kazanie nazajutrz... wierszami. I dotrzymał słowa. Radość jednak trwała nie długo, dowiedziano się bowiem wkrótce i prawie od razu o zrzuceniu z tronu i śmierci Piotra III. Na szczęście Katarzyna pozostała neutralną. Wojujący znużyli się nareszcie temi walkami bezowocnemi. — To też Fryderyk podpisał w końcu pokój zawarty z Marją — Teresą, 16 lutego 1763 w zamku Hubertsburg po dniach szczęśliwych pod Burkersdorf i Freyberg. Śląsk przy nim zostawał ostatecznie; nie posunął się jednak ani o krok dalej, jak w dniu, kiedy go był sobie przywłaszczył. Ileż potrzebował na to cynizmu! a w jakich potokach krwi brodził, byle go zatrzymać!

Fryderyk — Imperator odczuwał klęski straszliwe, które za jego łaski spadły na całe Prusy; tym razem też nie urządzał żadnych wjazdów tryumfalnych.

Wjechał wstydliwie do swojej stolicy przez bramę, w której nikt na niego nie czekał, przytulony w kącie najciemniejszym swego powozu podróżnego, który zatrzymały w jakiejś pustej i odludnej ulicy bandy maruderów i niedobitki z jego armji, niegdyś tak potężnej, a dziś ściągający li trwogę śmiertelną we własnem mieście.

Tego wieczora nie było w Berlinie ani iluminacji ani transparentów z ironicznymi dowcipami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bankier żydowski.

Dzienniki berlińskie, wydawane lub subwencjonowane przez żydów, podnoszą wielki lament z powodu śmierci bankiera berlińskiego Gersona von Bleichröder.

Niejeden z czytelników zadziwi się niepomiernie, skąd przy nazwisku żyda bierze się dodatek von. Otóż p. Bleichröder był miljonerem, szanowanym osobistością (sic!), a swej umiejętności wkręcania się wszędzie i naginania karku przed wielkimi potentatami, zawdzięczał nawet liczne ordery i wstęp na dworskie salony.

Dziennikarze żydowscy twierdzą, że Bleichröder był genjalnym finansistą i niepospolitym człowiekiem, jak również nieposzlakowanym obywatelem. W obozie tych panów, wyzyskiwanie ogółu przez zręczne spekulacje finansowe, nie mające jednak wobec prawa charakteru karnego, uchodzą za czyny uczciwe, a tworzenie monopolów na zgubę wielu przedsiębiorców i fabrykantów, w oczach judofilów nazywa się tylko genjalnym pomysłem. Co prawda nie mieszkamy w Berlinie i dlatego może nie przyzwyczailiśmy się nazywać takich panów jak Bleichröder nieczem więcej, jak żydowskimi szwindlerami.

Ojciec Bleichrödera, przybywszy do Berlina przed rokiem 1830 z Westfalji, założył w zaułku stolicy mały sklepik wekslarski. Jedynym jego sukcesorem był chłopiec wątły, chudy, z twarzą wykrzywioną, o chytrem spojrzeniu. Pierwsze spekulacje młodzieńca ograniczały się na pożyczaniu złotej młodzieży. Nie było około roku 1845 młodzieńca, prowadzącego wielkopańskie, próżniacze życie, któryby nie znał tego usłużnego żydka, zawsze grzecznego do uniżoności, a gotowego dać pieniądze na każde zawołanie.

W lat parę, gdy kapitał młodego Bleichrödera wzrósł, a chciwość pchała go ku arenie wielkich interesów, zamarzył o miljonach i o wielkich spekulacjach giełdowych Wkrótce zrobiwszy parę zręcznych obrotów zawładnąwszy wielu akcjami, nasz żydek staje się „prezesem“ jednego z większych towarzystw akcyjnych kolejowych, następnie wchodzi w ściślejsze związki finansowe z Rotschildem frankfurckim i dopomaga do zawiązania stosunków z Rotschildem w stolicy Prus. Epoka wybuchu wojny z Austrją i poprzednio zajęcie przez wojska pruskie drobnych państewek Rzeszy, była nader pomyślną dla Bleichrödera. Wtedy to pierwszy raz pośredniczył wzrastającym w potęgę Prusom w uzyskaniu pożyczki od Rotschildów, za co otrzymał dyplom szlachecki i tytuł „tajnego radcy handlowego“ od króla pruskiego, zaś na giełdach berlińskiej i wiedeńskiej stał się osobistością pierwszego znaczenia

Wzrosły w pierze żyd, staje się wkrótce nieznośnym arogantem, a arystokracja urzędnicza pruska musi go tolerować w swych salonach z powodu wielkich wpływów u dworu.

Po wojnie francuskiej wchodzi w stosunki z Bismarckiem i trzęsie finansami Prus.

Z tych czasów, gdy po wojnie francuskiej układano warunki kontrybucji wojennej, w Berlinie powtarzany jest dotychczas dowcip Bleichrödera. — Gdy Prusy żądały zbyt wielkiej kontrybucji, pełnomocnik francuski wyrzekł, że żądanej sumy pieniędzy nie zdołałby przerachować człowiek, choćby był zaczął robić to od urodzenia Chrystusa, Bleichröder z zimną krwią odrzekł: „Wybaczy pan, ja nie liczę od urodzenia Chrystusa, ale od stworzenia świata“.

W końcu życia proces brudny z żydówką, z którą utrzymywał stosunek miłosny, wykazane wydarcie tejże 50.000 marek, a następnie krzywoprzysięstwo w tej sprawie, doprowadzają Bleichrödera przed oblicze prokuratora.

Czego jednak pieniądz nie uczyni!?

Wkrótce władzy sądowej przedstawiono takie dowody niewinności bankiera, że sąd będąc przekonanym moralnie o winie, wobec fałszywych świadków i całej sieci żydowskiej intrygi musiał uwolnić Bleichrödera.

Łatwo więc po tych faktach streścić sąd o tej postaci. Był naturą na wskroś chciwą, typem kosmopolity, jakiemu nie chodzi o naród, z którego soków ciągnie pożywienie.

Stosunki na prowincji.

Nowy Sącz d. 13 marca 1893 r.

Na dochód tutejszego „Zakładu sierót“ zostającego pod opieką „Towarzystwa dam dobroczynności“ odbyła się w kasynie cywilnem dnia 13 lutego b. r. loterja fantowa poprzedzona deklamacją i przedstawieniem amatorskiem. Wynik tej loterji można nazwać świetnym. Dochód bowiem z loterji wynosił sumę: 244 złr. 70 cnt. a nadto za staraniem pani Drohojowskiej uzyskano kwotę: 42 złr. 18 cnt. i dary na rzecz sierót przyniosły: 189 złr. 12 cnt. Dary w gotówce złożyli między innymi: Pani Fichauserowa 5 złr. p. Laura Zubrzycka 10 złr., pp. Brezowie 5 złr., JW. hrabina Stadnicka 10 złr., ks. Jakób Rozwadowski 2 złr., p. A. Hołubowiczowa 2 złr., pp. Władysławowie Głęboccy 5 złr., p. Edward hr. Stadnicki 20 złr.

Cały przeto czysty dochód przyniósł „Zakładowi sierót“ 476 złr. Tak świetny wynik przypisać należy najprzód zabiegom W-nych Pań, które się zbieraniem fantów zajęły: Kazimierzowej Drohojewskiej, Jadwigi Ligęzianki, Józefy Jaworskiej, Gabrjeli Foersterowej, Wawrz. Łazarskiej, Antoniowej Kowalskiej, jak niemniej wszystkim łaskawym panom i paniom, którzy w loterji fantowej czynny udział wzięli. Składając imieniem sierót wszystkim łaskawym dobrodziejom serdeczne „Bóg zapłać“, polecam ten zakład i na przyszłość publicznej szczodrobliwości.

Ks. dr. Alojzy Goralik
Skarbnik Towarz.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Wczoraj o godz. 11 przed południem w prywatnej kaplicy ks. arcybisk. Morawskiego odbył się ślub ks. Pawła Sapiehy z księżniczką Matyldą Windischgraetz. Po śniadaniu u księstwa Windischgraetzów młoda para małżonków odjechała do Rawy.

* Stow. krawców i kuśnierzy lwowskich na walnem zgromadzeniu wybrało jednogłośnie p. Bolesława Mikulińskiego ponownie przełożonym, a p. Wilhelma Flaczyńskiego jego zastępcą. Uchwalono również złożyć z kasy korporacyjnej kwotę 250 złr. jako jeden udział do funduszu zakładowego przyszłej wystawy krajowej. Omawiano również o zaradzeniu przeciw wyzyskiwaniu wielu tutejszych majstrów krawieckich przez lwowskich żydowskich handlarzy gotowemi sukniami (t. zw. tandeciarzy), a wynik tego zostanie później ogłoszony.

* Raut pod protektoratem księżnej ordynatowej Lubomirskiej, księcia marszałka Sanguszki i hr. Siemieńskiego-Lewickiego na dochód Tow. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej odbędzie się w sobotę dnia 18 bm.

* Wydział stowarzyszenia upow. budowniczych we Lwowie, rozpatrzywszy projekt do ustawy przemysłowej, mającej uregulować przemysł budowniczy, przyszedł do przekonania, że gdyby projekt ten w myśl uchwały Izby panów przez Radę państwa przyjęty został, gdyby dla budowniczych i inżynierów, trudniących się przedsiębiorstwem budowlanem w miastach za wyjęte, uznać się mających wprost zabójczym Wydział wysłał przeto deputację do Wiednia, która sprawę tę w odnośnych sferach poruszyła, następnie w drodze petycji udano się pisemnie do wszystkich posłów Rady państwa o zmianę § 15, noweli. Jednocześnie wezwano pisemnie wszystkie stowarzyszenia budownicze i inżynierskie w państwie austrjackiem do wnoszenia petycji w tej sprawie do Rady państwa.

Ponieważ nowela ta w najbliższych dniach na stół Rady państwa przyjdzie, przełożeństwo stowarzyszenia budowniczych przypomina kolegom w Galicji, W. Księstwie Krakowskiem i Bukowinie, by, czy to przez deputację, czy też pisemnie, petycję tę poparli.

* Koło gimnastyczno-śpiewackie nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa, na odnośną odezwę Tow. gimnastycznego „Sokół“, uchwaliło na walnem zgromadzeniu dnia 12 b. m. wstąpić do „Związku polskich Towarzystw gimnastycznych sokolich“.

* Dyrektor oddziału rachunkowego w lwowskiem Namiestnictwie p Jan Orłowski, otrzymał przy przeniesieniu go w stan spoczynku, order żelaznej korony III klasy.

* P. Zefiryn Mieczysław Jabłoński, kandydat adwokacki, rodem ze Lwowa, otrzymał na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

* „Ostatni akt“ dramat współczesny Teodora Jeske-Choińskiego, wystawiony 14 b. m. na naszej scenie, doznał rzetelnego powodzenia.

Krytyka miejscowa ocenia nowy utwór znakomitego krytyka-powieściopisarza jak najprzychylniej. Wykonanie „Ostatniego aktu“ należało do bardzo starannych.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Wydział Rady powiatowej w Tłumaczu postanowił zawiesić w urzędowaniu długoletniego, bo od r. 1866 piastującego godność burmistrza m. Tłumacza p. Skawińskiego. Powodem wadliwe i nieprawidłowe układanie list wyborczych.

* W Równie, niedaleko Dukli postanowili parafianie wybudować kościół ze składek dobrowolnych i ofiar.

* Na konkursie w m. Stanisławowie rozpisanym za najlepszy projekt domu kasynowego, przyznano pierwszą nagrodę w kwocie 100 złr. p. Teofilowi Wiśniowskiemu.

* W d. 8 b. m. w Swirzu w pow. przemyślańskim, żandarm przebił bagnetem złoczyńcę, który stawiał mu opór. Obecny przy tem wójt kazał zamknąć do aresztu i dwie siostry przebitego, jako stojące w jego obronie.

* W Myślenicach, staraniem Stowarzyszenia miejscowej Czytelni w d. 25 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczony w połowie na ubogą dziatwę szkolną w połowie na bibljotekę Czytelni.

* Proces emigracyjny, o którym pisaliśmy już ukończył się i oskarżeni o podburzanie ludności Michajłyszyn i Rzepa, po przesiedzeniu 6 miesięcy uwolnieni zostali.

* Z powodu zwykłych dorocznych pielgrzymek do Kalwarji od dnia 26 do 31 b. m. wydawane będą bilety na przejazd koleją żelazną po znacznie zmniejszonych cenach. Bilety ważne są na dni 5. Wydawane będą na wszystkich stacjach i przystankach linji Friedek-Mistek-Bielsk-Kalwarja Zebrzydowska.

* W bardzo krótkim czasie rozwinęły się na Bukowinie liczne stowarzyszenia polskie, cieszące się znaczną ilością członków jak: 1. Towarzystwo bratniej pomocy i czytelnia polska. 2. Koło Polskie na Bukowinie, towarzystwo polityczne. 3. Koło pań. 4. „Sokół“ czerniowiecki i 5. „Ognisko“ towarzystwo polskich akademików.

KURJER POZNAŃSKI.

* W *Nowinach Raciborskich* czytamy: „Miła niespodzianka spotkała wczoraj redaktora *Nowin*. Przed trzema miesiącami donosił *Kurjer Poznański* o pewnym nauczycielu Niemcu w Poznańskiem, który pewnemu dziecku polskiemu, aby zrozumiało, co znaczy „heiss“ i „warm“ przykładał tak długo rączkę do pieca, aż ją strasznie poparzył. Korespondent *Kurjera* wypadkiem tym wzburzony do żywego, nie liczył się z słowami, lecz dodał do wiadomości swej pewną uwagę o premji i t. d. *Nowiny* całą tę wiadomość i tę uwagę powtórzyły. Następstwem tego było, że redaktorowi *Nowin* wytoczono proces o obrazę rejencji bydgoskiej. Obraza ta właśnie w owej uwadze korespondenta *Kurjerowego* mieścić się miała. Termin odbył się wczoraj. Oskarżony redaktor stawił wniosek, aby pewnego świadka przesłuchano, ale sąd wniosek ten odrzucił. Pan prokurator był zdania, że na tak zatwardziałego grzesznika, jakim jest redaktor *Nowin*, kary pieniężne, jak się okazało, nie skutkują, więc wniósł o 3 miesiące więzienia. Sąd przyznał panu prokuratorowi co do zatwardziałości redaktora słuszność, — lecz karę obniżył i skazał redaktora „tylko“ na miesiąc więzienia. Zdaje się, że redaktorowi *Nowin* zgotowaną jest podobna cierniowa droga, jaką przebywać musieli ś. p. Karol Miarka i czcigodny ksiądz Radziejewski. Przykład wielce zasłużonego księdza R., który gorsze przebywał koleje, doda i redaktorowi *Nowin* otuchy i... wytrwałości... Przez krzyż do zwycięztwa! Rychlej czy później stosunki szkolne u nas zmienić się muszą! — Najciekawszem w tej sprawie jest to, że *Kurjer Poznański*, który pierwszy tę korespondencję zamieścił, dotychczas wcale jeszcze ukaranym nie został. Drugim niemniej ciekawym objawem jest to, że nauczyciel, który owemu dziecku rękę poparzył, dostał od swej władzy przełożonej, jak sam pan prokurator powiedział, naganę; redaktor *Nowin* zaś za powtórzenie nieostrożnego zdania... miesiąc więzienia...

† W dniu 12 b. m. zakończył żywot doczesny po bardzo uciążliwych cierpieniach czcigodny długoletni prezes Koła polskiego ś. p. Władysław Taczanowski. Rodził się roku pańskiego 1825 z ojca Józefa i matki Katarzyny, ostatniej latorośli możnego niegdyś rodu Herszlopskich. Osierociawszy wcześnie po matce, kształcił się przy ojcu, oraz na uniwersytetach wrocławskim i berlińskim i za granicą. Już jako młodzieniec odznaczał się nieboszczyk niezwykłą bystrością umysłu i zdatnością do nauk mianowicie klasycznych. W późnym jeszcze wieku zachował zamiłowanie do greckich i łacińskich klasyków a obszernemi wiadomościami pod tym względem często w zdumienie wprowadzał młodsze generacje.

Rok 1848 powołał go do broni; następnie osiadł na glebie ojczystej, a piękną fortuną, odziedziczoną po ojcu, nietylko dobrze administrował, ale nadto znacznie ją powiększył.

Powołany zaufaniem współobywateli na krzesło poselskie do Berlina przez długi czas bronił tam znakomicie spraw naszych narodowych a przemówienia jego oddrukowywali Niemcy w zbiorach znakomitych mów parlamentarnych. Hojność jego i otwarta ręka tak były znane, że ktokolwiek czuł się w potrzebie, wprost udawał się do prezesa, — jak go powszechnie nazywano a prawie nigdy napróżno; wiele rodzin, a jeszcze więcej jednostek jemu byt zawdzięczają, a z licznych dobrodziejstw jego niepomierna zebrałaby się fortuna. Wylany dla sprawy publicznej, liczne instytucje hojnymi wspierał datkami i nieraz z biedy ratował.

Jako kilkoletni członek sejmu prowincjonalnego do ostatniej chwili jako członek wydziału powiatowego i zastępca radcy ziemiańskiego — zaszczyt rzadki po dziś dzień dla Polaka, a świadczący o uznaniu, jakiego zażywał nawet u Niemców, również znakomite oddawał społeczeństwu usługi.

Nieboszczyk, pomimo pozorów, głęboko miał wkorzenione poczucie wiary, a w ostatniej krótkiej, ale ciężkiej nad wyraz walce ze śmiercią, z wielkiem przejęciem się i przykładnością przyjmował Sakramenta święte.

Ś. p. Prezes popularnym był nadzwyczajnie, a poważna siwa głowa jego znaną była nieomal każdemu w Poznaniu. Szczery żal wszystkich, co go znali, towarzyszyć mu będzie do grobu, a wielu, bardzo wielu opłakiwać będzie swego dobroczyńcę.

Świetne przyjęcie Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa Florjana w Poznaniu było po części zasługą ś. p. Prezesa, gdyż on był przewodniczącym, a zarazem i duszą komitetu zajmującego się przygotowaniem ingresu i nie szczędził niczego, byle tylko sprawie dodać jak największej świetności. Było to jego ostatnie wystąpienie publiczne.

Żonaty z Bogusławą z Chłapowskich pozostawił trzy córki i jedynego syna Edmunda, na którego, oprócz fortuny ojcowskiej spada dziś ciężkie dziedzictwo zasług i znakomitych przymiotów ojca.

KURJER WARSZAWSKI.

* Na stacji Rogów w Królestwie Polskiem kolei wiedeńskiej w chwili nadejścia pociągu pasażerskiego ukazuje się pies, pozbawiony jednej nogi, którą podobno stracił pod kołami pociągu.

Pies kaleka wskakuje na stopień wagonu i wyje żałośnie, domagając się jałmużny.

Otrzymawszy jakikolwiek przedmiot np. bułkę, monetę i t. p., pies żebrak znika i po chwili powraca, obchodząc następne wagony.

Kto jest właścicielem zmyślnego zwierzęcia, niewiadomo.

* W m. Łodzi, w tych dniach zgorzało wewnętrzne urządzenie fabryki rękawiczek Winklera i Gertnera; straty obliczają na 80.000 rub. srebr.

* Dowiadujemy się z gazet warszawskich, że grono sportsmenów miejscowych, tak panów jak i pań urządza z końcem kwietnia zbiorową wycieczkę konną po całem Królestwie Polskiem. Do wycieczki przyłącza się i fotograf dla fotografowania widoków okolic.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Słowianie zamieszkali w Wiedniu urządzają dnia 29 i 30 maja r. b. przy udziale pierwszorzędnych sił swoich artystycznych wielką uroczystość dla uczczenia setnej rocznicy urodzin wielkiego apostoła zgody słowiańskiej, pieśniarza „Córy sławy“, Jana Kollara. Inicjatorowie projektu zwołali już komitet, w którym zasiadają przedstawiciele wszystkich Słowian w Wiedniu przebywających i który wybrał ze swego łona, jako reprezentantów w stosunkach zewnętrznych pp. dra Jana Lenocha i Radosława Pukla. Kancelarja komitetu urzęduje w lokalu „Słowiańskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego“ *(Slavischer Gesangsverein)* I. *Tiefer-Graben).*

Z RÓŻNYCH STRON.

* Do komisji artystycznej, wybranej celem osądzenia przedmiotów, w dziale sztuk pięknych, czy się kwalifikują do obesłania wystawy w Chicago, wybranym został Krakowianin, profesor Miecz. Zawiejski. Zasiadać będzie, jako jury, w sekcji rzeźbiarskiej.

* Morawsko-śląski związek sokoli przygotowuje na dnia 18 czerwca r. b. zlot Sokołów czeskich w Bernie i wzywa gorąco do udziału w nim Sokołów słowiańskich.

* W Chicago przed 8 miesiącami założone zostało Towarzystwo patrjotyczno-naukowe młodzieży polskiej, mające na celu zabezpieczenie Polaków, aby nie zapomnieli ojczystej mowy. Posiedzenia odbywają się w każdą drugą i ostatnią niedzielę miesiąca.

* Królowa angielska w tych dniach udaje się do Florencji, gdzie spędzi sześć tygodni, aż do początku maja. Włosi zacierają ręce, gdyż pobyt Anglików zawsze przynosi znakomite dochody miastu.

* W Petersburgu zostało założone Towarzystwo matematyczne.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Drugi koncert ośmioletniego pianisty Raula Koczalskiego w Berlinie, jeszcze bardziej zjednał mu względy tamtejszej krytyki, tudzież publiczności. Chwalą go nie tylko za znakomitą technikę, lecz jeszcze bardziej za odczucie głębokie i artystyczne takich trudnych mistrzów jak Chopin i Schumann. Podnieść atoli należy, że coraz silniej krytyka napomina rodziców, aby przerwali w porę występy malca i pozwolili dojrzewać jego talentowi wśród nauki oraz ciszy. My przyłączamy się także do tej ze wszech miar racjonalnej i zdrowej rady.

△ Dochody teatrów paryskich wynosiły w roku zeszłym 22,533.316 franków, - o przeszło miljon mniej, niż w roku poprzednim. Z tej cyfry Wielka Opera przyniosła 3,156.212 franków, Komedja Francuska 1,936.369 fr., Opera Komiczna 1,702.256 fr. i teatr „Vaudeville“ 1,101.754 fr. Dochody podniosły się w Wielkiej Operze o 3%, w „Vaudeville'u“ o 40%; spadły w Komedji Francuskiej o 2% i w Operze Komicznej o 5%. Reszta cyfr przypada na teatra pomniejsze, jak „Odeon“, „Gymnase“, „Porte Saint-Martin“ i t. d.

ROZMAITOŚCI.

Mowa małp. Niejednokrotnie pisaliśmy o profesorze Garner, który poświęcił się badaniu mowy małp i doszedł już, jak twierdzi, do zdumiewających rezultatów. Obecnie znów pismo *Sydney Evening News* zamieszcza list profesora Garnera do brata, mieszkającego w Australji, datowany z Sierra Leone w Afryce zachodniej. „Otrzymałem rezultat,“ — pisze profesor, — „który przechodzi moje najśmielsze marzenia i siedzę sobie tu bezpieczny na wybrzeżu, jako szczęśliwy posiadacz szympansa, umiejącego mówić *Tena koe Pakeha*, co znaczy w języku plemienia Maori: „Dzień dobry, cudzoziemcze“; nadto mam goryla, który umie dwadzieścia wyrazów języka fidżiańskiego i orangutanga, samicę, która nauczyła się od mego służącego: „Do pioruna“ i jest w nim kompletnie zakochana. Prócz tego spisałem dużo wyrazów małpich, co jest jeszcze ważniejsze. Oto kilka próbek: *Achru*, znaczy słońce, ciepło, ogień; *rukcha* znaczy woda, deszcz, zimno i o ile się zdaje wszystko, co nieprzyjemne; *goshku* pasza, jedzenie. Możesz z tego wnosić, że to język bardzo pierwotny, nie posiada może więcej niż dwadzieścia lub trzydzieści wyrazów, które posiadam wszystkie, tak że moja próba praktycznie już ukończona“. Profesor opowiada dalej, jak wszedł na 120 mil w las dziewiczy, rojący się od małp. — „Ustawiłem moją baterję z fonografem i kręcącem się lusterkiem w krzaki bananowe i ukryłem się w odległości 50 do 60 metrów. Lśniące zwierciadło zwabiło niezwłocznie gromadę gadających małp: obserwowałem je z godzinę, a potem zbliżyłem się ostrożnie. Gdy mnie spostrzegły, znikły wszystkie, jak przez czary, z wyjątkiem jednego szympansa. Zbliżywszy się do niego, spostrzegłem, że nie zwraca wcale na mnie uwagi lecz stoi, jak skamieniały i szeroko rozwartemi oczyma, z rozszerzonemi źrenicami wpatruje się w lustro. Lekkie drżenie przebiegało po jego ciele a uszy drgały mu konwulsyjnie. Zaledwie mogłem wierzyć własnym oczom: małpa była zahypnotyzowana! Niekiedy wydobywał się z jej krtani dźwięk, podobny do *achru*, który następnie słyszałem odzywający się często w moim fonogramie. Wsadziłem małpę do klatki bambusowej i po godzinie znalazłem ją w tym samym stanie hypnotycznym. Ocuciłem ją tedy silną dozą amonjaku i trzymałem jej płonącą świecę przed oczyma. Powiedziała znów *achru* a kilka innych jeszcze doświadczeń dowiodło mi, że to znaczy „gorąco,“ „światło,“ „ciepło“ itd. Nastąpiły i inne wyrazy, a cudowna to rzecz obserwować budzącą się inteligencję zwierzęcia. Goryla schwytałem w ten sam sposób i zrobiłem z szympansa jego nauczyciela“. — Co prawda, to wiadomości podobne czytają się, jak przedwczesne nowiny z czasów ogórkowych. Ciekawy będzie słownik mowy małpiej, jaki profesor Garner wydać zamierza.

Rocznice historyczne.

W konfederacji Barskiej słynął w rzędzie najdzielniejszych partyzantów: Józef Sawa Caliński, syn pułkownika kozackiego, Rusin z rodu. I tradycja i poezja i pamiętniki otaczają go niemal tą samą aureolą, co Kazimierza Pułaskiego. Rzutki w obrotach, śmiały do zuchwałości, przebiegły, mimo rycerskiej szlachetności, dzielnie się trzymał i wysoko niósł sztandar konfederacji. Pobiwszy pod Drobinem Moskali, zgromadził silniejsze hufce konfederatów i ruszył na Warszawę. Zaskoczony przez pięć razy silniejsze wojsko moskiewskie, cofnął się z drogi i w szybkim pochodzie okrążył Moskali, przez nich niespostrzeżony, rzucił się na tyły ich armji i rozbiwszy tylną straż, odebrał jej 50 tysięcy dukatów, wiezionych do Warszawy. Tyle nadokuczał Moskalom, że aż ów głośny później Suwarow sam na niego wyruszył. *Dnia 16 marca 1771 roku spotkali się pod Kraśnikiem.* Sawa małemi silami bronił się dzielnie, walczył do późnej nocy, nie ustępując z pola walki, aż w nocy dopiero rozdzieliwszy oddział na kilka części, ustąpił. Gdy Suwarow podzieliwszy jazdę, wysłał ją w ślad za oddziałami Sawy, już Sawa miał znowu cały swój oddział połączony i teraz na rozdrobnione wojsko moskiewskie rzucał się całemi silami po kolei. Wyciąwszy między innymi w pień oddział Moskali pod dowództwem Rittera, powrócił do ziemi dobrzyńskiej.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Cyryaka i Tacjusza; jutro: św. Giertrudy p.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 16 marca. O g. 7 w. w teatrze: „Jakób Warka" Zglińskiego. O godz. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej.

Sobota 18 marca. O g. 12 w poł. odczyt (sala Rady miejskiej). — O g. 7 w. raut na rzecz Tow. Win tego à Paulo (hotel Saski). — O g. 7 w. w teatrze: „Debora" Mosenthala (benefis Józefa Śliwickiego).

Niedziela 19 marca O g. 4 p. p. walne zgromadzenie „Sokoła". — O godz. 7 w teatrze: „Debora" Mosenthala. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16-go boleni, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę.

W dni słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9 a 10 zrana i 2 a 3 po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 15 marca.

Sprawozdanie miejskiej kasy dla chorych w Krakowie za miesiąc luty b. r. wykazuje, że dochód ogólny wynosi 2073 zł 41 ct. Stan kasy z dniem 31 stycznia b. r. 8104 zł. 38½ ct. Razem więc 10.177 zł. 79½ ct.

Wydatki w tymże miesiącu wynosiły w ogólnej sumie 2221 zł. 98 ct. Pozostałość w kasie stanowi 7955 zł. 81½ ct. a to w gotówce 217 zł. 86½ ct. w papierach wartościowych 7737 zł 95 ct.

Członków liczy kasa 5839, o 132 więcej niż w miesiącu styczniu.

Chorych było ze stycznia 133 osób, przybyło w lutym 623, wyzdrowiało 669, zmarło 3, pozostało w leczeniu z dniem 1 marca osób 84.

W pensjonacie pani Tschapkowej odbyło się w niedzielę prawdziwie oryginalne, a piękne i na szlachetny cel urządzone przedstawienie amatorskie. Repertuar składał się z trzech sztuczek na tle życia pensjonarskiego osnutych. Same kobiece role uczennic, guwernantek, kuzynek, miały w uczennicach pani Tschapkowej doskonałych wykonawców. A że prócz sztuczki polskiej, była jedna francuska, a druga niemiecka, uczennice miały sposobność złożyć egzamin z tych języków. Słuszność nakazuje wyrazić najzupełniejsze uznanie zakładowi, w którym tak we francuskim, jak i w niemieckim języku, okazały panienki i biegłość najzupełniejszą i piękną, poprawną, wzorową wymowę. Publiczność złożona z matek i kuzynek nie szczędziła oklasków, a szczególniej starej Francuscе, która grą sceniczną w zdumienie wprawiała. Dochód przeznaczony na ociemniałego pedagoga.

Indeks Stanisława Masiarskiego medyka znaleziony na ulicy Mikołajskiej, jest do odebrania w tutejszej Dyrekcji policji.

Policja przyaresztowała w dniu 14 b. m. 21 osób. Z tych oddano sądowi do ukarania za kradzież 3, za pijaństwo 3, za żebractwo 1. Magistratowi celem wyszupasowania 5, z braku przytułku 1. Szpitalowi do leczenia 1. Policyjnie ukarano 1. Wdrożono dochodzenie przynależności przeciw 6 osobom.

W aresztach policyjnych znajdowało się w tym dniu ogółem 49 osób.

† **Zmarli**. Dnia 15 b. m. zakończył życie po krótkiej chorobie dr. Michał Andzej Schmidt, 2-gi wiceprezydent miasta Krakowa. Zmarły urodził się w Zagorzynie w pow. sandeckim dnia 24 września 1836 r. Szkoły średnie i uniwersytet ukończył w Krakowie. Stopień doktora praw otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim dnia 1 lutego 1861 r. Karjerę rozpoczął od posady koncypienta adwokackiego, później był praktykantem konceptowym przy Prokuratorji skarbu, następnie koncepistą przy Namiestnictwie we Lwowie. Dnia 11 lutego 1870 r. zamianowany został starszym radcą magistratu krakowskiego, w roku 1877 uchwałą Rady miejskiej mianowany wiceprezydentem miasta. — Zmarły znanym był ze swego prawego charakteru i cieszył się powszechnym szacunkiem, dlatego śmierć dra Schmidta wywarła żal ogólny.

Stanisław Kiliński, urzędnik Tow. wzajem. ubezpieczeń, przeżywszy lat 42, zmarł w Krakowie dnia 14 b. m.

Józefa Jaskowska, przeżywszy lat 64, zmarła dnia 13 b. m. w Krakowie.

Paweł Pękalski, obywatel m. Podgórza, zmarł tamże d. 14 b. m., przeżywszy lat 73.

Józefa ze Stankiewiczów Kamińska, obywatelka m Krakowa, przeżywszy lat 53, zmarła d. 14 b. m. w Krakowie.

Antonina z Radziszewskich Węgrzynowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 56, zmarła w Krakowie dnia 13 b. m.

Dnia 16 marca.

Dr. Józef Orłowski, redaktor naczelny *Kurjera Polskiego* powrócił wczoraj do Krakowa.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej ma być załatwiony wniosek komisji teatralnej w sprawie poruczenia Antoniemu Tuchowi pomalowania kurtyny żelaznej w nowym teatrze miejskim. Podnosiliśmy już niejednokrotnie, że z krzywdą polskich malarzy wszystkie niemal większe roboty malarskie w Krakowie zagarnia p. Tuch, który ma już prawdziwy tych robót monopol. Wspomniany wniosek nowym jest dowodem szczególniejszej troski niektórych dygnitarzy miejskich o dobrobyt p. Tucha. Obawiają się najwidoczniej, aby nie został bez zajęcia. Zdolni i pracowici malarze polscy nie mają natomiast tej nawet pociechy, aby dopuszczono ich chociażby do współzawodnictwa z panem Tuchem. Wobec biedy panującej w mieście, gdy tyle sił polskich z głodu przymiera, o tej nowej krzywdzie niepodobna chyba przemilczeć. Szanownym Panom Radnym przypominamy też staropolską maksymę: „Milsze ojczyste trawniki niż wrogów ogrody".

Nauczyciele szkół miejskich pragnąc wziąść udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci wiceprezydenta dra Schmidta zwracają za naszem pośrednictwem uwagę przełożonej swej władzy, że należałoby w czasie pogrzebu przerwać naukę szkolną. Przekonani jesteśmy, że słusznemu temu życzeniu stanie się zadość.

Wieczór J. I. Kraszewskiego. Nietrwałą i krótką jest pamięć ludzka! — Sześć lat zaledwie upływa jak umarł Kraszewski, a pamięć o jego niespożytych zasługach dla piśmiennictwa naszego, o jego tytanicznej pracy — przepadła w odmęcie zapomnienia. Jedenaście lat temu Kraków wyległ na ulice miasta, by powitać wielkiego gościa i zarazem jubilata. Entuzjazm panował nadzwyczajny.

Ale o to po latach jedenastu Chór akademicki urządza wieczorek ku uczczeniu pamięci Kraszewskiego, urządza jak przystało na młodzież energicznie i z wielkim nakładem starań i pracy — sala na wieczorze niemal świeci pustkami... Wieczór robi przykre wrażenie, bo świadczy wymownie o naszym braku pamięci, jeśli już nie niewdzięczności. Tak było wczoraj...

Na estradzie udekorowany w zieleni stał biust Kraszewskiego, ten sam, co przed laty jedenastu zdobił olbrzymią halę w Sukiennicach... Z tą tylko różnicą, że wtedy spoglądały na niego dziesiątki tysięcy ócz rozpalonych, wczoraj... nie wiem czy setna część by się znalazła.

Program wieczorku był nader starannie ułożony. Wykonanie wielce zadawalniające.

Z solistów występowali panna Loria, która wykazała niepospolitą techniką gry na fortepianie, panna St. Chrz. znakomitą szkołę śpiewu, pan Kozłowski zachwycał swym nadzwyczaj melodyjnym głosem w deklamacji (choć nieco dykcja pozostawia do życzenia) pan Henryk Opieński za grę na skrzypcach zbierał rzęsiste oklaski.

Chór akademicki pod dzielną batutą dyrektora Barabasza, doskonale skompletowany tak jak zwykle serdecznie był witany i tak jak zawsze wyszedł zwycięzko.

Świat. Wspaniale się przedstawia Nr. 6-ty *Świata*. Bogactwo tekstu walczy w nim o lepsze z bogactwem prześlicznych ilustracyj. Oprócz winiety Piotra Stachiewicza, która im więcej się w nią wpatrujemy, tem piękniejszą nam się wydaje, zwraca na siebie uwagę portret ś. p. Władysława hr Koziebrodzkiego, oprawiony w ramy bardzo udatnej winiety, nakreślonej przez Henryka Dyrdonia. Dopełnia rysunku wyczerpujący życiorys przedwcześnie zmarłego posła i komedjopisarza, napisany przez M. hr. Reya. Koroną artystycznego działu w tym zeszycie *Świata* jest „Przerwana lekcja" Alwareza, pysznie odbita; ale nie mniej interesują: studjum kolorowe p. Józefa Grodzickiego, ładne wspomnienie Gniezna i jego skarbów pamiątkowych przez Ludwika Stasiaka, „Lektorka" p. Heleny Kossobuckiej, „Plac Marjacki" Stanisława Tondosa, oraz portret Augusta Gorayskiego i ilustracje do artykułu o fabryce „Prządka" w Krośnie, wzniesionej i prowadzonej obywatelskiem poświęceniem mieszkańców tej podgórskiej okolicy. W dziale literackim prócz dalszych ciągów utworów belletrystycznych, oraz prac krytycznych i naukowych dawniej rozpoczętych, zwraca na siebie uwagę zdrowem rozumowaniem i cięłością pióra artykuł p. t. „Sprawy teatralne". Jest on rzeczą na dobie i prawdopodobnie bardzo czytanym będzie. Ocena nowego krytycznego wydania dzieł A. Mickiewicza i bogata kronika zaokrąglają całość tego wybornego i pięknego zeszytu.

Jeszcze słówko. Administracja *Świata* zawiadamia w ogłoszeniach, które i *Kurjer Polski* drukuje, że prenumeratorowie wymienionego dwutygodnika illustrowanego, otrzymają wspaniałe premium, złożone z trzech rycin, tekstu i okładki, jako osobne album, p. t. „*Zmartwychwstanie*". Jest to dzieło wielce utalentowanego polskiego artysty Czesława Jankowskiego, stale mieszkającego w Paryżu i cieszącego się tam olbrzymiem powodzeniem. Premium to ma być już dołączone do Nru 7 *Świata* z d. 1 kwietnia b. roku.

Z Kasyna powszechnego. Dnia 11 b m. w sobotę, odbędzie się w salach Kasyna powszechnego przedstawienie amatorskie („Stacja w Hulczy", Korzeniowskiego), w połączeniu z koncertem.

„Harmonia". Podczas pogrzebu ś. p. Michała Schmidta przygrywać będzie miejska kapela „Harmonia".

Z **„Lutni".** Tow. „Lutnia" weźmie udział w pogrzebie ś. p. Michała Schmidta i odśpiewa kilka stosownych pieśni. Dyrektor „Lutni" zaprasza dlatego wszystkich czynnych członków „Lutni" dziś we czwartek 16 b. m. na nadzwyczajną próbę.

Początek próby o godzinie 7 wieczorem, a miejscem lokal „Lutni".

Dom akademicki. XXI wykaz składek na budowę domu akademickiego w Krakowie za czas od 3 lutego do 3 marca 1893 roku.

a) Ekscelencja Sefer Pasza 200 zł. — Towarzystwo kredyt. ziemskie we Lwowie 300 zł. — Wydział krajowy król. Galicji 200 zł. — WP. Reich 50 zł. — Rada miasta Kołomyi 26 zł. 30 cent. Tow. zaliczkowe w Krzeszowicach 13 zł. 75 cent. — Rada powiatowa w Starem mieście 10 zł. — WP. Kornel Ujejski 10 zł. — Rada powiatowa Sanocka 5 zł. — WP. Gramatykowa 3 zł. — WP. Wiktor Reiss 2 zł.

b) WP. Zygmunt Smolarski ze składek 23 zł. (a mianowicie dr. Z. Smolarski, dr. Kiebusiński, dr. Lityński po 5 zł., dr. Grabscheid, dr. Keller, dr. Cassina i p. Biber po 2 zł.) — WP. Zygmunt Kowalski 5 zł. 90 cent. (a mianowicie: p. Wortsmann, Kornblum, Grünwald po 1 zł., p. Rożnowski, Peterseim, Buchner, Szołowicz i M. N. po 50 ct. i pani Kąwecka 40 cent.).

Za wszystkie te dary i składki imieniem obywatelskiego komitetu opieki budowy domu akademickiego składa serdeczne podziękowanie

Prof. dr. E. Korczyński.

Zaległe listy składkowe wraz z kwotami zebranymi uprasza komitet odesłać do rąk WP. Franciszka Ślęka, dyrektora krakowskiej kasy Oszczędności, a skarbnika komitetu najdalej do dnia 1 kwietnia b. r.

Statystyka pocztowa. W miesiącu lutym b. r. w tutejszym głównym urzędzie pocztowym nadano: Przekazów krajowych 4870 sztuk na 155.809 zł. 88 ct., zagranicznych 546 sztuk na 12.006 zł. 88 ct. Przesyłek frachtowych 7146 sztuk. Listów pieniężnych 2351. Wpłacono wkładek do pocztowej kasy oszczędności 1769 na sumę 236.504 zł. 61 ct. Listów poleconych prywatnych 5565, sztuk urzędowych 1715 sztuk.

Nadeszło: przekazów krajowych 15.414 sztuk na 453 860 zł. 37 ct., zagr. 1055 sztuk na 27.298 zł. 86 ct. Przesyłek frachtowych 8794 sztuk. Listów pieniężnych 3957 sztuk. Kasa oszczędności wypłaciła 539 uczestnikom — 88.771 zł. 43 ct. Listów poleconych 21.440

Jarmark na konie. Pomimo tego, że jarmark urzędownie zakończył się dnia 14 b. m. wczoraj sprzedano jeszcze około 30 koni. Ceny jednak dawano bardzo niskie, handlarze bowiem zawiązali między sobą spółkę.

Wiemy o kilku takich wypadkach, że w pierwszych dniach konie, za które ofiarowywał żydowski handlarz 1000 zł., lecz właściciel nie chciał się zgodzić, wczoraj ten sam handlarz kupił za 650 a właściciel musiał mu w dodatku dołożyć uprząż wartości 120 zł.

Jarmark w ogóle należy do udanych i po zasięgnięciu szczegółowych informacji: w stajni „Sokoła" sprzedano 160 koni, ogółem przed Kapucynami i na Groblach sprzedano koni przeszło za 260.000 zł.

Wagę do ważenia trzody i rogacizny zakupił cech rzeźnicki w Krakowie po zwiniętej stacji kontumacyjnej w Oświęcimiu. Wagę ustawiono w domu cechowym koło rzezalni.

Magistrat z uwagi na rozpoczynające się roboty ogrodowe na plantacjach przypomina obywatelom miasta rozporządzenie o prowadzeniu psów na smyczy.

Za kradzież blankietów telegraficznych odprowadzono do urzędu policyjnego Saula Wagnera i Samuela Breitę. Ostatniemu odebrano w biurze policji 10 blankietów, które zwrócono urzędowi pocztowemu.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Ubodzy Może kto, starannie czytający kronikę podgórską, sprawozdawcę weźmie za człowieka widzącego wszystko w podwójnem świetle ze względu na zbyt przychylną opinią o wszystkiem, co jest podgórskiem, ale zapewniamy czytelników, Podgórze, to wyjątkowa miejscowość rządzona bardzo energicznie i humanitarnie. Bo proszę powiedzieć, czy np. takie co tydzień w sobotę obdarzanie przez magistrat ubogich pewną kwotą pieniężną (od 20 cent. do 1 zł. na osobę i więcej) nie jest jedynym środkiem dobroczynności dobrze zrozumianej i czy nie zapobiega żebractwu? Należy też do nadzwyczajności pojawienie się w domu żebraka; będzie on niezawodnie jakiś przybysz z dalszych okolic lub ubogi wieśniak dotknięty pożarem, powodzią lub innem nieszczęściem. Zwyczaj tych zapomóg praktykuje się już od dawna.

Aresztowanie. W sobotę minioną t. j. w d. 11 marca r. b. został aresztowany i osadzony w areszcie sądowym w m. Podgórzu niejaki Feliks Krytoszański, który z upoważnienia Starostwa wielickiego egzekwował należności i kary, wymierzone na rozmaite osoby zamieszkałe w powiecie. Powodem aresztowania mają być liczne skargi i wykryte nadużycia. Krytoszański, starzec przeszło 70-letni, dobrowolnie pozbawia się miejsca, które w zupełności zabezpieczało byt jego i rodziny.

Kawki. Na brzegi Wisły od strony Podgórza z rozporządzenia miejscowego magistratu wywożą się śmieci. Korzystają z tego kawki, które liczną bardzo gromadą obsiadają brzeg, wybierając cząstki pokarmów. Tym sposobem m. Podgórze zyskało nowego a skrupulatnego pomocnika sanitarnego w zmyślnych ptakach.

† **Zmarł** w Podgórzu ś. p. Paweł Pękalski, obywatel. Pogrzeb ma się odbyć we czwartek.

TELEGRAMY

Dnia 16 marca

Wiedeń. Komisja weryfikacyjna zatwierdziła wybór posłów Kronawettera, Struszkiewicza i Skali.

Wiedeń. W komisji budżetowej czytał Szczepanowski referat o ustawie finansowej. W myśl referatu ogólna suma wydatków wynosi 612,511.020 zł., ogólna suma dochodów 610,384.406 zł Referat został przyjęty bez zmian.

Paryż. Przed trybunałem przysięgłych zeznawał Constans. Constans miał wyjaśnić swoje słowa, iż pokazywał na posiedzeniu rady ministrów listę 104 przedajnych deputowanych.

Zapytany stanowczo odmawia wszelkich wyjaśnień odnośnie do faktów, jakie się wydarzyły na sesji gabinetu, która w myśl regulaminu była tajną. Żałuje przecież, iż Yves Guyot, rzekomy świadek opowiadania Constans'a w kuluarach, które stało się punktem wyjścia całej historji, nie stawi się przed trybunałem, mógłby bowiem z łatwością całą bajkę zdementować

Paryż. W dalszym ciągu rozprawy sądowej panamskiej Sans-Leroy przedłożył wyczerpujące dane dotyczące posagu otrzymanego za żoną.

Paryż. W senacie rozprawiano również o skandalu Cottu-Soinoury. Interpelacją wniósł pierwotnie Monis, ale skoro ją w ostatniej chwili cofnął, podjętą została przez Halgana. Wyjaśnień udzielali Loubet, Constans i Ribot, Constans w myśl swoich oświadczeń przed trybunałem przysięgłych. Na wniosek Merlina senat 209 głosami przeciw 56 głosom przeszedł do porządku dziennego.

Rzym. *Opinione* i *Diritto* donoszą, iż robotnik Francuz, który w zeszłym tygodniu przybył do Entraque pod Coni, zmarł nagle wśród objawów cholery. Sekcja stwierdziła cholerę.

Białogród. Według *Male Novine* gabinet posiada 7 do 8 głosów większości. — Skupczyna zbiera się w dniu 6 kwietnia b. r. — Kandydatami na przewodniczącego są: ze strony radykałów Pasicz, ze strony liberałów Teodor Tuczakowicz z Kragujewaczu. — Skupczyna wybierze trzeciego regenta, pozawiera traktaty handlowe i uchwali budżet, poczem prawdopodobnie zakończy serję.

Territet. Cesarz Franciszek Józef odjechał ztąd dnia 15 b. m. o kwadrans na dziesiętą z rana.

Chrystjania. Storthing przyjął porządek dzienny wniesiony przez krańcową lewicę, w myśl którego sprawa konsulatów rozwiązaną być ma z pominięciem układów ze Szwecją.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 15 marca.

Grand Hotel. Z. Wagner z Wiednia. — J. hr. Pruszyński z Wołynia. P. Pappon z Francji. — Wł. Wielowiejski ze Lwowa. — J. Pehl ze Szczecina. — Ed. hr. Chołoniewski ze Lwowa. — S. Günzig z Lipska. — A. Fischl z Wiednia.

Hotel Drezdeński. M. Dąbrowska z Zakliczyna. — J. Solnitzky z Berna. — L. Moskwa z Rodatycza. — K. Gussmann z Pesztu. — B. Grossmann z Bytomia. — J. Schade ze Śląska. — W. Artwiński z Galicji.

Hotel Polski. Wł. Rozwadowski z Porto Alegro. — Wł. Bursztyn z Galicji. — J. Jasiński z Podhajec. — W. Perski z Czernichowa. — A. Pieprzak z Tropiszowa. — O. Penot z Glewic. — St. Chilomer z Glinik. — J. Oszelda z Jurkowa

Hotel Krakowski. L. Chrząszcz z Graboszyc. — A. Chwalibóg z Kasiny.

Hotel Centralny. D. Hille z Wiednia. — J. Putschek z Biały. — M. Schapira z Przemyśla.

Hotel Europejski. Dr. Ig. Artzt z Łańcuta. M. Benger z Bytomia. — E Domarzel z Wiednia.

Hotel Pollera. Ks. K. Galuszka ze Słonawy. — W. Złochowski z Żywca. — St. Dembiński z Jasła. — St Drobniewicz ze Stanisławowa. — M. Marsowa z Król. Pol. — Hr. Morawski z Galicji — L. Łodwiński z Wiednia. — O Kotulowa z Jarosławia. — J. Matalski z Łeki.

Hotel Saski. J. K. Dzianott z Krakowa. — W. Bitner z Księżnic. — E. Flament z Paryża. — Dr. F. Gaszyński z Jasła. — L. Neumann z Pragi. — M. Naimski ze Spytkowic. — H. hr. Marassé z Jurkowa. — W. Schmidt z Krzyweczka. — Al. Danzer z Wiednia.

Hotel „pod Różą". Z. Duczyński z Manajowa.

Kursa krakowskie.

Z dnia 15 marca 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 —	128 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% " " " . .	101 —	101 80
5% " " " z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 80	101 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 10	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za ruble 100, w rublach i kop. .	100 50	101 75
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105 —	— —
4% galicyjskie propinacyjne . . .	97 —	97 90
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% " " " II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
" Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
" " węgierskie . . .	13 25	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . .	7 80	8 40

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 15 marca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.59 do 7.60; na wiosnę 7 48 do 7.50; na maj-czerwiec 7.41 do 7.41; żyto na wiosnę 6 49 do 6.50; na maj-czerwiec 6.67 do 6 70; kukurydza na maj-czerwiec 5.— do 5·02; owies na wiosnę 5.95 do 5.96; rzepak na marzec 12.20 do 12 30; nowy rzepak 12.35 do 12.45. Koniczyna biała 65.— do 83.—, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.25, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.15 do 16.15; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr. II. 14.65 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85; II. 10.25 do 10.85, III. 7.35 do 8.35, otręby 4.60 do 4.65.

Mięso. Wołowe 28. — do 56.—; baranina 34.— do 35.—; nierogacizna 54.— do 64.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 64.— do 65 —; słonina biała bez opakowania 54.— do 55.60; łój 40.— do 41.—.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.60 do 13.70; na wiosnę —.— do 13.45.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 18.50 do 18.75.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 15 marca.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 84.25; lepsza 84.— do 87.—; prima 88.— do 92.—.

Trjest dnia 15 marca.

Kawa za 100 kilogram: Santos 112.— do 114.—; Fair Average 110 do 112.—; Ceylon pg. gatunku 137. do 153. —; Jawa żółta 135.— do 140.—.

Praga dnia 15 marca.

Cukier na marzec 17.80 do 18 10; na maj 17 95 do 18; Rafinada 36 50 do 37.—.

LOSOWANIA.

* *Państwowa premjowa pożyczka z r. 1864.* 150.000 złr. padło na ser. 3498 nr. 69.

* *Węgierskie losy czerwonego krzyża* po 100 złr. wygrały: ser. 461 nr. 99, ser. 1722 nr. 42, ser. 2196 nr. 48, ser. 2418 nr 14, ser. 3143 nr. 34, ser. 4270 nr. 100, ser. 4461, nr. 40, ser. 4973 nr. 89, ser. 5965 nr. 19, ser. 7625 nr. 21.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·3 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·40 r., 9·25 r., 6·04 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Od Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — **Od Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8·45 w. 8·42 w. — **Od Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Autorce anonimu, który d. 6 b. m. otrzymałam, oświadczam, iż uważam go za oszczerstwo, podyktowane przez zazdrość i chęć zemsty. W rzuconą kalumnję ani ja, ani nikt z interesowanych **stanowczo nie wierzy**. Za życzliwość życzliwością płacąc, radzę wzajemnie zająć się raczej igiełką, niż złośliwem a niewprawnem piórem, które mimo usiłowań zmian zdradza nieświetny **charakter** piszącego (znaczenie dowolne), narażając go na możliwe przykrości.

Limanowa 6 marca 1893.

Życzliwa.

P. S. Zmieniając pismo, radzę na charakterystyczne p więcej zwracać uwagi.

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE otrzymała i poleca świeżo wydane **EGZORTY** dla młodzieży szkolnej napisał Ks. **FELIKS JÓZEFOWICZ**, katecheta gimn. II we Lwowie. — Cena egz. 1 złr. 50 ct., pocztą o 15 ct. więcej

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji polecają swoją fabrykę bandaży i wszelkich gatunków rękawiczek istniejącą od roku 1850.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

„**Marjówka**“ Zakład wodoleczniczy obok Lwowa — poczta Lwów. **Emil Bertemiljan Brajer**, właściciel. **Dr. Wiktor Legeżyński**, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż zakładu. 83

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Ważne dla wszystkich! Dostać można w handlu **K. Krzysztofowicza, Linia A—B w Krakowie.** Najlepszy środek przeciw niestraceniu formy w ubraniu. **8000** ramienników (wieszadeł) do wieszania garderoby dla Pań i Panów, które sprzedaję **tylko po 15 ct. sztuka!** Wieszadła są najnowszego fasonu, różnego formatu, tak na futra, palta, surduty, jakoteż na ubrania damskie. 47 1 ?

Realność przy ulicy Szlak, l. 26, składająca się z pięknego, parterowego **domku murowanego** o 7 ubikacjach, dla jednej rodziny z ogródkiem przed domem i wolnym placem do zabudowania, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość na miejscu.

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek - Mikołajska Nr. 4 w Krakowie.

Realność l. 50 w Półwsiu zwierzynieckiem z ogrodem owocowym i warzywnym, z powodu nieuleczalnej słabości właściciela zaraz do sprzedania. Wiadomość w miejscu. 125 1 3

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, **żakietek**, rotund i t. d. oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. **Ł. Łatkiewiczowa** w Krakowie, ul. Wiślna l. 4, I piętro.

Sklepik korzenny wraz z trafiką i wyszynkiem wina jest do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość Kółko rolnicze Spytkowice, poczta Zator. 113 1 3

Chłopiec w wieku od 14 do 16 lat, może być przyjętym zaraz do Zakładu artystyczno-ślusarskiego J. Góreckiego, ul. Dajwor l. 6 w Krakowie. Zgłoszenia w miejscu. 117 1 5

Do sprzedania realność z wolnej ręki przy ulicy Czarnowiejskiej Nr. 54 w Krakowie. Właściciel zgadza się na zamianę.

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203



Pierwsze Towarzystwo tkaczy

od r. 1832 istniejące w KORCZYNIE (obok Krosna),

poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, drelichy na liberje, domki zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.

DYREKCJA

Od wielu lat wypróbowany uśmierzający wszelkie bole reumatyczne środek domowy

Kwizdy płyn gośćcowy

Cena za 1 flaszkę 1 złr., za ½ flaszki 60 ct.

do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy zwracać pilną uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie: **z apteki obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.**

Pierwszy główny i wyłączny skład serów deserowych i szwajcarskich tak krajowych jak i zagranicznych

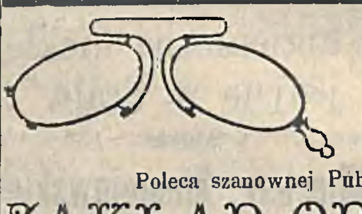
LEONA SYKUTOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szewska l. 12.

poleca następujące gatunki, a to:

Ser deserowy najprzed. szt.	à 20 ct.	Ser Romadour . . kilo	70 ct.
„ Imperial . .	„ 12 „	„ Limburski . .	„ 60 „
„ Alpejski . .	„ 10 „	„ Holenderski . .	„ 50 „
„ Neufchatelski . .	„ 8 „	„ Szwajcarski krajowy	„ 70 „
„ Liptawski do piwa	„ 5 „	„ Ementaler . kilo 1 złr.	50 „
„ De Brie . .	„ 40 „	„ Edamer . .	„ — „
„ Do wina . .	„ 8 „	„ Roquefort	„ 2 „ 50 „
„ à la Hagenbergski	„ 18 „	„ Parmezan	„ 2 „ — „
„ Camembert . .	„ 25 „		

Nadto poleca jeszcze inne tu nie wymienione sery tak krajowe jak i zagraniczne, **tudzież miód powidło, śliwy, ogórki, rydze, grzyby, BULION, słoninę, smalec, masło solone i deserowe, bryndzę i ryby wędzone.** — Zapotrzebowany wszystko w towar doborowy, polecam się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 1214 16 26



M. NIEMETZ

W KRAKOWIE, Sukiennice l. 30.

Poleca szanownej Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY,

wielki wybór okularów i cwikierów, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t. p. Szkła dla oczu uznane przez słynnych lekarzy za najlepsze. Wszelkie naprawy tanio.

109 12 75 Z poważaniem M. NIEMETZ.

Z dniem 1 stycznia 1893 r. otwartą została **w Krakowie, Rynek główny, l. 5, I piętro (obok Wnych braci Bilewskich),**

Filja parowej farbierni i pralni chemicznej Ferdynanda Sickenberga Synów

W WIEDNIU. 39 12 52

Filja przyjmuje wszelkiego rodzaju ubrania męskie, damskie i dziecinne, jakoteż uniformy do farby i prania chemicznego w całości bez prucia, z podszewką i watowaniem; ważne szczególnie dla pp. oficerów i urzędników państwowych.

Połyski z ubrań kamgarnowych usuwa się według własnej metody niezawodnie.

Zakład nasz przyjmuje także do czyszczenia oprócz wszelkiego rodzaju garderoby, materje na meble, portjery, kołdry, dywany, koronki prawdziwe, parasolki (w całości), szale, rękawiczki, boa, kapelusze, pióra i t. d. jakoteż farbuje według nowej metody „à Ressort“ materje i suknie jedwabne, pluszowe, aksamitne, oraz pióra i wszelkiego rodzaju przedmioty.

Wszelkie zamówienia z Galicji przyjmuje tylko filja nasza w Krakowie, Rynek główny l. 5, I piętro. Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, prosi o liczne zamówienia

Zarząd filji.

ŚWIAT

dwutygodnik ilustrowany

od 1 stycznia 1893 r. znowu wychodzi pod redakcją

Zygmunta Sarneckiego.

Czasopismo to literacko artystyczne jest najbogatszem w treść i ryciny, a zarazem **najtańszem** czasopismem obrazkowem polskiem.

Drukuje obecnie bardzo interesujące powieści, oraz cenne prace naukowe i literackie najznakomitszych autorów naszych.

PRENUMERATA WYNOSI:
rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost w:

Administracji „Świata“ Florjańska 40 w Krakowie.

Prenumeratorowie roczni i półroczni otrzymają w ciągu roku piękne premje heliograwiurowe. 213 5 12

Od 30 lat używany w stajniach dworskich, wojskowych i większych prywatnych na wszelkie uszkodzenia i osłabienia nóg koni.

Kwizdy płyn restytucyjny

do smarowania dla koni.
Flaszka 1 złr. 40 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier. **Skład główny FRANC. JOH. KWIZDA,** c. i k. austr. i król. rumuński nadworny dostawca. Aptekarz obwodowy w **Kornenburgu pod Wiedniem.**

Należy zwracać baczną uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie: **KWIZDA'S RESTITUTIONSFLUID.** 195 3 21

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

Do panów Właścicieli dóbr!

DŁAWNIKI, przyrządy do ratowania bydła przed udławieniem po 5 złr. Wszelkie **ARTYKUŁY GOSPODARSKIE, FARBY OLEJNE** gotowe do użycia. **SZCZOTKI** i **ZGRZEBŁA** dla koni. Szczotki do mycia powozów. **SKÓRKI** irchowe, **MYDŁA** do siodeł. Nieprzemakalne **SMAROWIDŁA** do skóry. **LAKIER** matowy do skóry (Cirage Harnaise) **WASELINA, KIT** do kopyt, **PŁYN restytucyjny KWIZDY.** Proszek korneuburgski, **ARTYKUŁY GUMOWE:** płyty i węże poleca najtaniej

SKŁAD FARB i MATERJAŁÓW 2065 1 ?

Leopolda Lityńskiego

WE LWOWIE, ulica Kopernika 2.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.
Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.
Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

Skład maszyn rolniczych

Z FABRYKI F. WICHTERLEGO 258 4 5

L. LORD

Kraków, ul. św. Jana l. 8 (Grand-Hotel)

poleca na sezon wiosenny: patentowane **siewniki rzędowe, pługi stalowe, sieczkarnie** dwu, trzy i czterynożycowe, **krajacze** do buraków i kartofli, **śrótówki** ze stalowymi walcami, **młynki** do czyszczenia zboża i t. d., oraz wszelkie przybory techniczne dla zakładów rolniczych i fabrycznych. Szczegółowe cenniki na żądanie franco i bezpłatnie.

Skład nasion i herbaty

T. Lewieckiej

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 10, naprzeciw Grand-Hotelu.

Poleca jak corocznie, nasiona roślin pastewnych. **Lucernę** oryginalną francuzką, **Koniczyny, Esparcetę, Seradelę, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.

Prócz tego poleca się **SKŁAD WIN francuzkich** znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée) w Bordeaux. **Koniaki** oryginalne kuracyjne, w cenie 2 3 i 4 złr. za butelkę oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po 2·30, 2·80, 3·30, 3·80 Peco 5 złr., Okruchy 1·70 i 2 złr. za ½ klg.

Tamże **skład nawozów chemicznych Stowarzyszenia „Silesia“** poleca wyroby swoje poddane pod kontrolę Stacji w Czernichowie

Ceny umiarkowane, loco Kraków lub Tarnów; cenniki na żądanie wysyła się opłatnie. 209 8 10

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej Wystawie w Antwerpii
za niezrównane

Wyroby kosmetyczne toaletowe i perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek en otrzymany z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie: **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną bladość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynki, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 ct.

Woda fijołkowa Usuwa z twarzy pryszcze, liszaj, trądziki, pierzchnienie, i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 cnt.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernik l. 3. ul. Halicka, róg Boimów. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20, w CZERNIOWCACH Rynek l. 2. 2005 III

C. k. uprzyw.

Pierwsza styryjsko-polska

FABRYKA MARMORYTU

(dachówki, kafle, pomniki, płyty, posadzki itp.)

w Krakowie, Zwierzyniec l. 40,

poleca **dachówki ogniotrwałe,** absolutnie nieprzemakalne, z masy patentowanej „**Marmoritem**“ zwanej. Jak również przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres kamieniarski. — Próby na żądanie wysyła się bezpłatnie. 18 17.'96



WODY MINERALNE SZTUCZNE

i specjalne lecznicze

tańsze od rodzimych o 50–70%

Konc. Zakładu fabrycznego wód mineralnych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

W KRAKOWIE.

Vichy, powszechnie znana i zalecana.

Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające.

Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, zaduszce i w cierpieniach przewodu pokarmowego.

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc.

Żelazista, z pyrofosforanem żelazowym, wyborny środek w bezkrwistości i blednicy.

Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, hysterji, epilepsji, bezsenności i t. p., używana na zlecenie lekarza

Hygieniczna, czysta szczawa w miejsce Gieshüblera, Krondorfer i Apolinaris używana.

Gieshüblerska, czysta szczawa alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny.

Kwaśna sodowa, na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana.

Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisji lekarsko-przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym.

SKŁADY W APTEKACH:

We LWOWIE p. **Wewiórskiego,** p. **Ruckera,** p. **Lachowicza,** w TARNOPOLU p. **Krzyżanowskiego,** w GORLICACH p. **Rogackiego,** w GLIŃCACH p. **Hełma,** w LEŻAJSKU p. **Denkera,** w MIELCU p. **Pawlikowskiego,** w SANOKU p. **Geli,** w ZAŁURCACH p. **Małkowskiego,** w ZMIGRODZIE p. **Paszkowskiego,** w TARNOBRZEGU p. **Brudzyńskiego.**

W DROGUERJACH:

W KOŁOMYI p. **Dąbrowskiego,** w BOCHNI p. **Michnika.** W JAŚLE **w filji naszej fabryki** w KRAKOWIE **w naszej fabryce i przeważnie w aptekach.** 245 1 15

W. Bazes w Krakowie

Rynek główny l. 35 (Krzysztofory).

Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna



SKŁAD FABRYCZNY FLASZEK

na Wina, Piwa, Szampany, Butelek patentowanych z zamknięciami, Butli koszykowych (Demijohns) i t. p. „akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu szkła dawniej FRIEDR SIEMENS“ w Neusattl i w Dreźnie.

„Dépôt général de Compagnie des Cristalleries de Baccarat à Paris“.

Oprócz **szkła czeskiego, porcelany czeskiej i fajansów angielskich** i t. p. firma poleca swój

BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

LAMP

z pierwszorzędnych firm wiedeńskich i zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak

ulubionych lamp stojących (Ständerlampen) i t. p.

o 30% blisko taniej jak w składach wiedeńskich, oraz

towarów majolikowych i bronzowych.

Magazyn posiada wielki zapas **towarów służących do codziennego użytku,** które sprzedaje po cenach możliwie najtańszych i tak naprzykład:

12 szklanek gładko szlifowanych 60 ct.

Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:

12 szklanek 12 kieliszków do wina 1 karafkę do wody 1 karafkę do rumu 2 kieliszki do wódki	za 3 złr. 80 ct

Garnitur do mycia, ozdobiony deseniem **za 3 złr. 20 ct., 12 nożyków z trzonkami majolikowemi za 1 złr.** i t. p.

Przy zakupnie **wypraw, urządzeń hotelowych i restauracyjnych** oraz **przy większych zakupnach Kółek rolniczych** (odsprzedających), jakoteż **innych większych odsprzedających** odstępuję rabat; również udzielam na spłatę miesięczną osobom mi znanym bez doliczenia **nadwyżki.** 69 14 20

POSADZKĘ

dębową deszczułkową

w doskonałym, suchym gatunku, jakoteż **taflową**, różnego rodzaju, wraz z kompletnem ułożeniem takowej w miejscu lub na prowincji, poleca

Maurycy Langrok,

w Krakowie, ul. Basztowa l. 25.

CENY FABRYCZNE. 167 8 10

Do mleczarni E. Dobrzyńskiej

W KRAKOWIE 240 4 40

nadszedł świeży transport

Herbaty chińskiej

Pecco 1 funt	złr. 3·40
Czarny Ciantin 1 funt	„ 2·80
Czarna familijna 1 funt	„ 2·20
Wysiewki z najlepszych gatunków 1 funt	„ 1·80

WIOSNA.

Drzewka owocowe

wysokopienne, silne w koronach, z dobremi korzeniami **Jabłonie, Grusze, Śliwki** 5 letnie 50 cent. 1 st., **Węgierki** 45 cent., **Czereśnie, Wiśnie** 6 let. 60 cent., **Agrest, Porzeczki** wysoko-pienne 75 cent., **krzewiaste, Agrest, Porzeczki czerwone, białe, czarne** 25 cent. **Maliny** miesięczne 12 st. złr. 1.

Kwiaty zimo-trwałe.

Goździk trawnikowy, różowy na obwódki, **Primula** Auricula, **Smółki ogniste** karłowe pełne. **Orlik** kanaryjski. **Campanule** piramidalne, **Stokrótki białe,** pąsowe, różowe, **Digitalis** i t. p.

Kwiaty dwu-letnie.

Bratki piękne kolory Campanule, Niezapominajki, Goździki ogrodowe i t. p **KRZEWY OZDOBNE. Thuje, Głogi** i t. p.

Wszystko po możliwie niskich cenach. — Proszę o wczesne zamówienia i dokładny adres. Wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków.**

211 3 6 **E. UKLAŃSKI**

RESTAURACJA

TURLINSKIEGO

Krakowie

w hotelu „pod RÓŻĄ“.

Obiad za 1 złr.

Czwartek d. 16 Marca.

ZUP.	Kapuśniak. Rosół z tartem ciastem. Barszcz.
PRZYST.	Omlet z szynką. Muszelka z mózgu. Szt. mięsa, sos grzybowy.
PIECZ.	Polędwica. Kotlet z marchewką. Barania gigot.
LEGUM.	Kluski chreczane z serem. Rolad biszkoptowy.

MŁYN

ręczny, korbowy z pytlem do mełcia zboża można ustawić przy machinie lub jakimkolwiek kieracie, jest do sprzedania. Wiadomość ul. **Stolarska Nr. 15** u stróża 272 w Krakowie. 1 1

Do wynajęcia

od 1 kwietnia.

1) Mieszkanie z dużym ogrodem, składające się z 4 pokoi i przedpokoju, 2) dwa pokoje w oficynie, 3) stajnia na 4 konie, 4) wozownia na 2 powozy. Oglądać można codziennie w domu przy ulicy Krupniczej, l. k. 26, między godziną 11 a 1-szą. 270

Nowo otworzony

Skład Herbaty

chińsko-rosyjskiej

sprowadzonej drogą karawanową

światowej firmy handlowej

Wasylego Perloffa i Synów

z Moskwy.

w paczkach oryginalnych po ⅛, ¼, ½, 1/1 funta w cenie od 1 złr 50 ct. do 10 złr. za funt, poleca

L. Kośnierski,

Lwów, plac Marjacki l. 3.

od ulicy Krętej obok hotelu **Zorża.**

Oryginalne cenniki Perloffa gratis i franco 2021

Mieszkanie

na II-giem piętrze

złożone z 6 pokoi, nyży i przedpokoju w Rynku głównym do wynajęcia **od 1 kwietnia b. r.** Tamże w podwórzu **skład na towary** do wynajęcia również **od 1 kwietnia.** Wiadomość w Agencji dla Rolników **S. Mikuckiego, Rynek Nr. 34,** Pałac Spiski w Krakowie. 230 3 3

Państwo Jastrząbka stara

pod Czarną

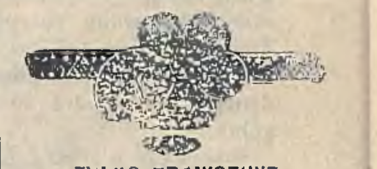
rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją

sadzonki i nasiona leśne

238 3 ?

starannie opakowane.

Nasiona świerka za funt = ½ kg. 1 złr. Sadzonki sosny 1 i 2 let. silne po 45 i 90 ct., sadzonki świerka 2 letnie, silne po 80 ct., sadzonki olszyny 2 letnie, silne, po 1 złr. 80. ct. za 1000 sztuk.



TYLKO PRAWOZIWE

granaty w oprawie,

ametysty, mołdawity itd.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Wybornej kawy

4 ¾ kl. franco.

Ceylon złr. 8·84, 9·47, 9·66.
Złota Jawa złr. 9·47.
Santos złr. 7·76, 7·97, 8·17.
Kalafiory, sztuka 15 ct.
Świeże pomidory klg 20 ct.

poleca 2069 2 2

Edward Kaczorowski,
Triest, via Romayno 104.

Realność

w Dębnikach

składająca się z domu piątrowego, murowanego, z urządzoną piekarnią i ogrodem, pod korzystnymi warunkami każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właścicielki ulica Łazienna Nr. 5 w Krakowie. 243 3 6

PĄCZKI.

Na ogólne żądanie Szanownej P. T. Publiczności będę wyrabiał pączki w czasie postu, dwa razy w tygodniu t. j. w Niedziele i Czwartki (dwa razy dziennie), tak samo najlepszej jakości jak dotychczas. — Przy tej sposobności mam zaszczyt podziękować Szanownym moim odbiorcom za łaskawe względy

K. Kraiński, Karmelicka 1, w Krakowie.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.